

Mery Spolsky, Bigotka

ze to, że nie chciałeś moich wierszy
ze to, że nie całowałeś pierwszy
za to że przespałeś całe lato
i dyskutowałeś z tatą i nazwałeś mnie
źle

za to że nie lubisz Ciechowskiego
i za dużo łykasz niebieskiego
za to że mówisz, że zatruty
i dlatego nie zjesz zupy
dałam jemu swój numer

zemsta jest słodka jak bigotka
zjadam ją ze smakiem
ze swoim nowym

ze to, że nosisz białe spodnie
za ten tekst, że Kocham się niemiennie
ze to, że chłodu w tobie masa
choć wiesz, że jestem łasa na twojego
całusa
za ten brak polotu w adoracji
ze to, że nie gdy nie byłeś w dur tonacji
za to że wchodziłeś wszędzie z buta
nie chcę już twojego
serca

zemsta jest słodka jak bigotka
zjadam ją ze smakiem
ze swoim nowym

bój się Boga
bój /3x
słyszysz głosy
to głos mój, mój
przepuszczony przez ambony niewidzialnych tanich chwytów
towarzyszy całej armii wyczelowanych bitów
jestem pewna że nic z tego nie zrozumiesz
myśli z drewna nie prowadzi cię do sedna
moja zemsta, choć nieładnie być złośliwym, jest zaklęta w tym utworze uszczypliwym